

Cena egzemplarza

w W. Brytanii 6 d.
w Belgii 5 fr. b.
we Francji 10 fr. fr.
w Szwajcarii 0,40 fr. szw.
w Szwecji 60 öre
we Włoszech 30 lir

Warunki prenumeraty oraz adresy redakcji i administracji na str. 6.



PRZEbieg

Polska walcząca o wolność

Rok VII Sobota 5 kwietnia 1947 r. Nr 14 (248)

W NUMERZE
Z BORNIKÓW — Amerykańska poli...
B. ARNOLD — Polska za...
ADOLF FIERLA — Maria z...
T. NOWAKOWSKI — Wiersz...
Ind. A. GAC — Produkcja...
ALFONZ D. — Wystawa...
AL. K. — Działalność...
J. PR. — Przed...
*** — Polskie...

IAN KASPROWICZ

W świętą Aleluje

Wstał Pan Jezus z martwych
Po trzydniowej węce,
Chodzi po wsi naszej
Z chorągiewką w ręce,
Powiewa nią, wyśpiewuje
Swoją Aleluję.

Po podórkach pieją
Poranne koguty,
Chodzi Jezus z kajdan
Śmiertelnych rozkuty.
Chorągiewką wymachuje,
Nucąc Aleluję.

Chorągiew czerwona,
We krwi wymaczana,
Co ciekła obficie
Z ran naszego Pana.
Smagali Go różni zboje
Na tę Aleluję.

Pod gazdowskie chaty
Ochola Go wiedzie,
Puka w drzwi zamknięte:
„Wstawajcie, sąsiedzie:
Wstawaj, Czujcie i Nieczujcie,
Nucie Aleluję.

Śczęśliwy, kto pierwszy
Zerwie się dziś z łożka,
Owies mu wyrośnie
Gęsty, jak poduszka,
Niechże każdy wyśpiewuje
Swoją Aleluję.

Idzie budzić bydło:
„Wstań bydelko nasze,
Za chwilę pójdziesz
Na zieloną paszę;
Wszędzie trawa już kielkuje
W świętą Aleluję.

Koń nie zamie nogi,
Nie wzdmie się krowa,
Kto wielkoniędzielny
Chybną zachowa,
Kto ranitko wyśpiewuje
Swoją Aleluję.

Puka do okienka
I dziewczynę budzi:
„Wstań, już czeka na cię
Twój najmilszy z ludzi!
Dziewczęc prawie się nie czuje
Na tę Aleluję.

„Ty zaś, kobiecino,
Śpij se, śpij spokojnie,
Wróci twój synaczek,
Po tej wielkiej wojnie,
Wróci i zamontuje
Świątą Aleluję.”

Nie słucha Go matka,
Zrywa się na nogi:
„Może w tę niedzielę
Wróci syn jej drogi?
Pan chorągiewką przytakuje,
Nucąc Aleluję.

Wstał Pan Jezus z martwych
Po zimowej węce,
Chodzi po wsi naszej
Z chorągiewką w ręce,
Powiewa nią, wyśpiewuje
Świątą Aleluję.

JAN LEHON

WIELKANOC

Druga, wiewiórka sadzona wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry ściszają i milczą.
Pośród wierzby po kamieniacz węża struga ciecze
A pod niebem wysoka śpiewają skowronki.

Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Drogą, którą co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus w polnągi i bosy
Z wielkoniędzielną w przebiegu dłoni chorągiewką.

Naprzeciw idzie chłopka. Ma kosy złociste,
Łowicza jej spódnica i piękna zapaska,
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”

Bije głowę o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: „Powiedź ludzom, niech wianiec nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem!”

„WIERZĘ W POLSKI ZMARTWYCHWSTANIE”

Dogmat o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana jest podstawą wiary chrześcijańskiej. „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza” — wola wielki apostoł Paweł do Koryntian (XV. 14). Gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, kontynuując św. Paweł, byłibyśmy „fałszywymi świadkami Boga”. Bez zmartwychwstania Chrystusa nie ma i naszego zmartwychwstania, nie ma nadziei na żywot wieczny.

Św. Paweł, traktując o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, jest przejęty wiarą w ostateczny triumf „Dobra” w Boską Sprawiedliwość, niweczącą „wszelką zwierzchność i władzę, i moc” działającą wbrew Bogu i naprzeciw przyrodzonej wolności człowieka.

„Potęgi i moce „Zła” mogą przejściowo tylko osiągnąć zwycięstwo. Ostateczne zwycięstwo w walce nad Złem odnosi Dobre.

Jednostki, jako jednostki, niekoniecznie tutaj na ziemi, otrzymując swoją nagrodę i chwałę zwycięstwa za wytrwałe w swym życiu bojuwanie. Nie kończy się ich życie na ziemi, więc na drugim świecie osiągnąć mogą z rąk Sprawiedliwego wieniec niewiedzącej chwały.

Inaczej jest z narodami. Narody, jako narody, nie przechodzą z drugiego świata. One żyją, rozwijają się i umierają tutaj na ziemi. Na drugim świecie nie będzie Polaków, Francuzów, Anglików, czy innych nacji. Tam będą jedynie dzieci Królestwa Bożego.

Ale Bóg, Kierownik i Rządca świata, jest Sprawiedliwocią, która za wszystko

dobre wynagradza, a za złe karze. Jednostki mogą osiągnąć Sprawiedliwość Pańską na tym lub na drugim świecie, narody tylko na tej ziemi, bo one doczesne mają istnienie.

Wpatrzony w Zmartwychwstanie Chrystusa, oparty o wiarę w Boską Sprawiedliwość i przekonany o prawdziwej doczesnej istnieniu narodu, jako narodu, przywołaj sobie na pamięć meczerską

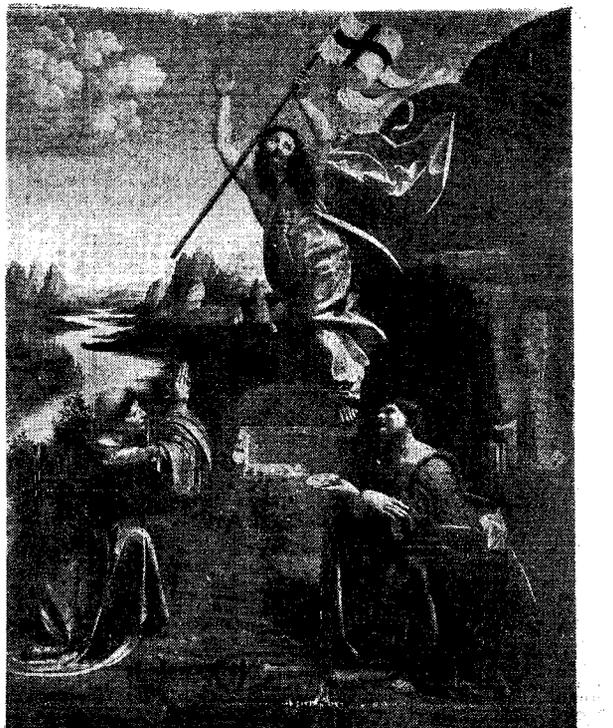
o Ojczyznę, Polskę. Liczę jej krzyże, mogiły. Ważę jej wkład w cywilizację i kulturę zachodnią - europejską. Potrwuję jej historię z historią innych narodów... Podziwiam tysiącletnią służbę Polski dla ideałów ogólnoludzkich. „Przedmurze Chrześcijaństwa” tak wspólnie spełniała swoją misję, że Zachód mógł się urządzić u siebie, budując pałace, katedry, pogłębiając swoje zdobycze kulturalno - cywilizacyjne. Nie tylko dla siebie krawiła się Polska przez wieki swego istnienia...

Podczas gdy w innych państwach i narodach dokonywała się w biegu wieków - droga tragicznie legalną - synteza i kultura, w historii Polski walczącej i meczerskiej miejsce naczelne rezerwowano dla „Dobra” i dla świętych Ideałów. Potęgi i moce zła nigdy nie porwały za sobą tłumów w Polsce niepodległej.

A mimo to, widzę dzisiaj Polskę w żałobie, w nowej niewoli... Ponieważ wierzę w Sprawiedliwość Dziejową, w Chrystusa Zmartwychwstałego i w zmartwychwstanie naszych ciał, dlatego też wierzę silnie i w Polski zmartwychwstanie.

Polska doszła w swej historii dopiero do szczytów Kalwarii. Ale na Kalwarii nie kończy się historia narodu, tak zasłużonego, jak naród polski. Więć wierzę, że tak, jak dla Chrystusa weszły do Kalwarii blaski zmartwychwstania, tak też i dla Polski nastąpi, po ciężkiej drodze krzyżowej, chwile zwycięstwa, dni wolności i okres świetności.

Wierzę w Polski zmartwychwstanie, wierzę, że Chrystus „nas wskrzesi przez moc swoją”. (I Kor. 6. 14).



LEONARDO DA VINCI Zmartwychwstanie

Ks. Dr Fr. CEGIELKA

Polityka i „grządkka kapusty”

Polityka na odcinku międzynarodowym toczy się znowu warkotem. Toczy się nawet szybciej niż przypuszczali najwięksi sceptycy. Ostatnie mowy Trumanas są tego dowodem. Któż mógł przypuszczać jeszcze pół roku temu, jeszcze rok temu, że Stany Zjednoczone przędzą tak szybko do ofensywy. Bo mimo wszelkie zastrzeżenia, uznać trzeba ich ostatnie wystąpienia za ofensywne, a nie tylko obronne. Może najwłaściwiejsze tu są nawet nie postawienia prezydenta - sprawię Grecji i Turcji, ale wola Waszyngtonu rozprawiania się z partią komunistyczną, z czerwonym faszyzmem totalitarnym, zagrażającym wolności światła. I kto wie, czy z punktu widzenia ogólnego rozwoju wydatniej donioslejszym od mowy w sprawie Grecji i Turcji nie okazało się poprzednie wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych i dn. 6 marca w sprawie konieczności zapewnienia większej swobody dla handlu międzynarodowego. W mowie tej o której piszemy na innym miejscu - prezydent z naciskiem zaznaczył, że wolność i pokój zależą od przywrócenia handlu międzynarodowego i że Ameryka musi rozszerzyć zasięg swych obrotów gospodarczych.

Kraj wykazuje z dzwiłającą prężność i żywotność w stawianiu czoła trudnościom gospodarczym, jakie pozostawia wojna z Niemcami, a pogłębiła nowa okupacja. Kraj jest wciąż silny duchem, a moc swą czerpie z postawy i woli najszerzej warstw społecznych. Ale kraj polityki nie prowadzi, bo prowadzić nie może. Kraj nie ma polityki zagranicznej. Ministerstwo spraw zagranicznych administracji warszawskiej stanowiło po prostu ofiarę Kremła. W żadnej dziedzinie zależności państwowej Polski od Rosji nie okazała się też tak oczywista, jak bezprzekładna, tak bezwzględna, jak wiośnie na tym odcinku. Zresztą inaczej być nie może: wszak Polska nie jest państwem niepodległym. Jeśli kto szuka na to dowodów, znajdzie je choćby w zachowaniu się delegatów wódków Warszawy w Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdzie rola ich sprowadza się do bezmyślnego i bezkrytycznego, a barżo upokarzającego dublowania głosu Rosji.

Zesłań wystarczy przedrzeć prasę krajową i to nie tylko papierską. Nawet pisma uśmiałe bronił niezależności myśli na odcinku religijnym, filozoficznym, czy naukowym nie zapuszczają się w dziedzinę państwowej polityki, nie informują nawet czytelników o tym, co się na świecie dzieje. Polityki Rosji krytykować nie wolno, a kłamać nie chcą. Wobec tego milczą. Wielekimi tematy polityki światowej, domowe przeobrażenia, jakie zachodzą na kuli ziemskiej, zagadnienie rewolucji, która dokonuje się w polityce międzynarodowej przez uchwylenie w niej jednolitej przez Stany Zjednoczone, są obce czytelnikom polskomu. Można wyróżnić tu śledzą wybrane jednostki, może domyślić się kraj, który wiarę nie stracił, ale społeczeństwo jako całość nie jest przygotowane do przemyśleń, które zachodzą, do rozstrzygnięć, które kładę się przed.

też myśl naczelnej pozostanie nasze na obczyźnie straciłoby całkowicie sens. Powojenne polskie uchodźstwo na Zachodzie nie może być dlatego apolityczne, bezideowe. Ono jest polityczne z natury rzeczy, a nie zawodowe czy społeczne. Nie dlatego pozostaliśmy w obcych krajach, by nie można było uprawiać w Polsce malarstwa lub kapusty, bo tym jeszcze można się tam zajmować, opłacając oczywiście daniny wnieśliwemu suwerenowi, ale dlatego, że w Polsce nie ma wolności, że nie istnieją tam - jak wykazywa ostatnie „wybory” - podstawy swobody politycznej i obywatelskiej, że kraj jest podległy.

W krajach zachodnich zapisujemy się dlatego jako „uchodźcy polityczni”, a nie jako robotnicy sezonowi, lub ludzie wędrujący po świecie jedynie w poszukiwaniu pracy. Pracować musimy, bo nie powiniamy być obciążeni dla nikogo i chcemy być ludźmi pełnowartościowymi, nie pracą jest w obcym naszym położeniu tylko środkiem dla podtrzymania celu wyższego i nadrzędnego, tzn. polityki narodu, którego nie przestajemy być członkami.

Należy to sobie uświadomić, albowiem pod wpływem trosk, które każdy niemal oświeblec ma do pokonywania, zatracamy niebawem świadomość naszych podstawowych obowiązków na obczyźnie. Ostatnie milosławie były szczególnie ciężkie dla polskiego uchodźstwa wojennego. Demobilizacja Polaków SII Zbrojnych dotknęła ten żywot, który największą odgrywał rolę na obczyźnie i stanowił zbiornik siły zwycięskiej, prężności niezachwianej, a zachowywał przy tym zdrowy pogląd na zachodzące wypadki. Była to gromadna owiana wiarą i nieślabnącą nadzieją. Rok ostatni przyniósł wiele zawodów i rozczarowań. Powodów do gorzkości było i jest wiele. Pod ich wpływem, jak i wskutek rozróżnialnego zniechęcenia, zaczęły szerzyć się w środowiskach polskich jakieś nawroty do fałszywego politycznego przyziemnego i krótkowzrocznego realizmu. Obciążeni zaczęli te rzeczy: zła jakość nieopozyttywizmu, która stała bene ma swój odpowiednik również w kraju, uk o tym świadczą ciekawe dyskusje w prasie krajowej na temat kampanii wrześniowej, powstania warszawskiego i bitwy o Monte Cassino.

„Pozytywizm” ten zaczął wyrażać się w niewyważeniu do odzwierciedlenia się w polityce i zwrocie się wyłączenie kampanii wrześniowej i powstania warszawskiego i bitwy o Monte Cassino. „Pozytywizm” ten zaczął wyrażać się w niewyważeniu do odzwierciedlenia się w polityce i zwrocie się wyłączenie kampanii wrześniowej i powstania warszawskiego i bitwy o Monte Cassino.

Każde zresztą zbilansowane ludzkie, posiadające świadomość swej odrębności i pragnące ją zachować, musi opierać swą działalność o założenia ideowe i musi zniechęcać do celów ideowo-politycznych. Jeżeli tego nie czyni, idzie w rozrypek. Rozprężałaby się i masa emigracyjna, gdyby zainteresowała swe ograniczenia do wąskich ram pracy organizacyjnej.

Pała pozytywizmu, która przechodziła przez nasz naród, jest połączką zromuloną i nie byłaby składowa, gdyby uczyła społeczeństwo bardziej trzeźwej oceny zjawisk politycznych, czego nam nie raz brakowało. Obawiam się jednak, że reakcja ta idzie już a daleko. Walka, jaką niektórzy publicyści podjęli np. na łamach krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” a przerosłami pozytywizmu i z jego podejrzanyimi źródłami, jest bardzo zamieszana. Pozytywizm, który zaczyna podważać w wyjątkowo wartości i celowości wysiłku żołnierza polskiego od kampanii wrześniowej i czuwają, a na Monte Cassino skończył się - młoda, że Monte Cassino było największym zwycięstwem polskim w wojnie ostatniej - musi prowadzić do zachwiania wiary narodu w samego siebie, Zrodła jego muszą być dlatego obce, a nie polskie. Są to pewnie te same źródła, które starają się wykazać, że jedyną armią na świecie, która była silna z Niemcami i była armia czerwona, wszyscy zaś łut aliantów w tym czasie kwalił palcami w butach.

Pracy organizacyjnej musi się a natury rzeczy podjąć żyć w niewoli Kraj, Mijna zakneblowana mata, nie mogą prowadzić żadnej polityki, jedynie w wysiłku gospodar-

My tu na emigracji jesteśmy na to, aby tym obcy podstępem przedstawiali się i je demaskować. Jesteśmy tu na to, aby unieść wysiłek Kraju w dziedzinach, w których on jest skazany na milczenie. Kraj nie może od nas pracy organizacyjnej i mało go zapowiem obciążają nasze grządkki kapusty, choć wio, on, to musimy dbać o potrzeby uchodźstwa. Kraj domaga się od nas polityki, wysiłku ideowego, kształcenia młodzieży, wychowania obywatelskiego...

R.P.

Ogłoszenie tajnych układów

(t). Przypominamy sobie wszyscy, jak to po konferencjach w Teheranie i Jajcie strony układające się zaręczyły, że żadnych tajnych układów dodatkowych tam nie zawarto i nie podpisano. Minęło od tego czasu zaledwie kilka lat, a uczestnicy konferencji z najniższą krwią ogłaszają tajne układy, których rzekomo nie było, i które zdumione narody przyjmują do wiadomości — bo co mają robić!

Tajna dyplomacja istniała zawsze i wszyscy o tym zawsze wiedzieli. Dawnymi czasy jednak istnienie tajemnicy było rzeczą znaną i uznaną. Narody nie dowiadując się o treści posunięć dyplomatycznych, nie dziwiły się i w ogóle nie zgłaszały żądania ogłoszenia ich wyników. Toteż niektóre układy i protokoły pozostawały w archiwach ministerstw spraw zagranicznych dopóty, dopóki okres ich zawarcia nie przeszedł do historii. Ogłaszali je potem raczej historycy i uczeni. Wiele zaś dokumentów z trudem można było odszukać i prawdopodobnie jeszcze dzisiaj wiele z nich spoczywa w zakurzonych aktach archiwów poszczególnych państw. Co jakiś czas tylko uczony ogłasza je dzieła, oparte na odnalezionych mozolnie w zabytych skrybnicach materiałach, które nieraz zmieniają nasz pogląd na wypadki historyczne przez nich omawiane.

Dzisiaj narody o ustrojach demokratycznych chcą wiedzieć, w jakim kierunku prowadzą je ich rządy, jakie w ich imieniu podejmują zobowiązania, jakie zdobywają korzyści, i na jakie godzą się ofiary. Po każdym obradach ogłasza się więc ich wyniki. Poza tym ogłoszeniem, jak twierdzą zawsze zainteresowani, nie istnieje żaden inny układ. O wszystkim rzekomo zawiadomiono narody, powiadając im, że mogą być spokojne i że niczym, w każdym razie w zasadniczych liniach, nie zostaną zaskoczone.

Wypadki wojenne, dzięki którym najtajniejsze nieraz archiwa wpadły w ręce przeciwników, wywołały pierwszą falę ogłoszeń materiałów, któreby niewątpliwie nigdy nie ujrzały światła dziennego. Nie wszystkie co prawda ogłoszone całkowicie. Przypominamy, jaką znową milicją przywrócono na przykład na procesie nymberskim tajny dodatek do układu Molotow — Ribbentrop z roku 1939, dotyczący podziału Polski między Rosję i Niemcy. Ale już to, co ogłoszono na rozmaite tematy wywołało niedocenioną wstrząs, skoro przedmiotem tych materiałów były właśnie wypadki prawie że dzisiaj-sze.

Szczytem jednak wszystkiego jest ujawnienie tajnych układów w kilka zaledwie lat po ich zawarciu i to nie dla wyświeślenia rzeczy, którymi się stały, chociaż oczywiście w tym związku dzieje się to w sposób nieoczekiwany i jaskrawy, ale po prostu jako przedłożenie rachunku do zapłaty. Stało się to np. już podczas rozmów pana Mikołajczyka w Moskwie, a od tej chwili zdumiona opinia dowiaduje się o coraz to nowych tajnych układach, których istnienia ich autorowie zaprzeczali jeszcze niedawno.

Obecna konferencja w Moskwie nie odbiega w tym względzie od innych obrad tego rodzaju.

Niesłychany wstrząs zaufania, który podkopuje już od dawna wszelkie podstawy stosunków politycznych w świecie, pogłębia się w ten sposób bez przerwy. Nikt już dzisiaj nikomu nie wierzy. Bo cóż komu z tego, że w najrozszybszy sposób po takiej czy innej konferencji między państwami, a to nawet między państwami zachodnimi, uroczyste oświadczenia, że niczego nie postanowiono poza tym, co ogłoszono, że nie zawarto za plecami narodów żadnych tajnych układów, które np. jakies państwo oddają za spokojem pod panowanie innego mocarstwa — kiedy za dwa lata, za rok, a może za kilka miesięcy na innej konferencji zainteresowany minister spraw zagranicznych przedłoży za spokojem weksel, podpisany po cichu i tajnie i domagając się bezdnie zapłaty. Do czego to doprowadzi? I na czym się to skończy? Roosevelt i Churchill, wstępując na tę drogę w Teheranie i Jajcie, na prawdę złą oddali usługę swoim narodom i całemu światu.

Bo cały ten okres polityki Teheran — Jajta w świetle wiadomych już dzisiaj nie tylko tajnych ówczesnych zobowiązań, ale w świetle też zwłaszcza spychających się obecnie jak z rękawa kłuski i publikacji ludzi, którzy wówczas mieli wgląd w istotny przebieg spraw, pozostają niewątpliwie jedną z najniebezpieczniejszych kart w historii świata.

Ujawnienie w tych publikacjach rozliczne szczegóły rokowań, zapamiętywania i powiedzenia poszczególnych meków stanu są po prostu aż bolesne w swojej bezwzględnej prawdziwości.

Odbywa się też wszędzie daleko idące odwrócenie poglądów na osiągnięcia tej polityki, a także na polityków, którzy są za ten okres odpowiedzialni. Czy jednak wolno w tym w sposób wstrząs opinii zdola wpłynąć na prawdę na znane metody i na większą uczelność polityczną meków stanu, odpowiedzialnych za swoje narody i przed swoimi narodem, a także przed całym światem?

AMERYKAŃSKA POLITYKA „JEDNEGO ŚWIATA“ (I)

Z. BORYNICZ

Główna księżka *) ambasadora W. C. Bullitta „Wielki gościniec wstęp polityki światowej“ („The Great Guest — a preface to world affairs“ N. York 1946) jest nowym dowodem pogłębienia się w Stanach Zjednoczonych tej świadomości, że ich interesy państwowe obejmują całą kulę ziemską, oraz tworzenia nowej amerykańskiej doktryny politycznej o światowym zasięgu, wyprowadzonej z założeń tradycyjnych ale ujmującej nową rzeczywistość dzisiejszą. W tych daniach ukazano się w Londynie jej wydanie angielskie (Macmillan Ss. 64). Będzie leżące echa w brytyjskiej polityce.

Księżka Bullitta — to ambasadora w Moskwie i Paryżu — jest poprzedzona poczem odpowiedzialności za losy cywilizacji zachodniej oraz ambicją jej uratowania przez naród amerykański. Autor poczynił się, jako Amerykanin, do ującego się związku z tym, co nazywamy cywilizacją zachodnią. „Nasza własna cywilizacja — pisze na str. 156 — tak, jak zachodniej Europie i wysp brytyjskich oraz dominów, wypływa z trzech głównych źródeł: obyczajów ateistycznej demokracji, która zakwitła w piątym wieku przed Chrystusem; obyczajów Rzymu oraz Nauki Chrystusowej. Jesteśmy częścią zachodniej cywilizacji... Misię jej ratowania przypada Stanom Zjednoczonym zarówno z faktu przynależności do niej, jak i z żywotnych interesów amerykańskich, bezpodległości zagrożonych na tym „małym globie ziemskim, skurczonym dzieki „amolotowi“ i zagrożonym przez bombę atomową“, który narodził się z drugiej wojny światowej.

Co jest pozytywnym dążeniem Stanów Zjednoczonych w tym położeniu i skąd wyraża się głównie niebezpieczeństwo? Bullitt wyraża swoją myśl jasno i bez osłonek: celem polityki amerykańskiej jest trwanie pokoju na kuli ziemskiej, oparte na przetrwaniu moralnych zasad naszej cywilizacji, a zagładzie grozi od strony Moskwy:

„W Herodocie czytamy o początkach walki pomiędzy młodą, europejską ludą demokracji, a starą, azjatycką ludą tyranii, która wówczas przedstawiali wielcy królowie Persji. Walka ta trwała 25 stuleci i nie jest jeszcze skończona — świat zachodniej demokracji stojący w obliczu groźby tej samej tyranii azjatyckiej, wobec której stały Ateny i następnie Rzym (197)... Nadzieja Stanów Zjednoczonych — wszystkich demokracji jest szlachetnie ustalenie sprawiedliwego pokoju na ziemi. Nasze przetrwanie jest osiągnięciem, jakim świat teraz. Celem rządów socjalistycznych jest natomiast poddyktowanie przez komunizm, który narzuca obecnie politykę dwu światów, komunistycznego i demokratycznego, po czym ma nastąpić zwycięstwo pierwszego nad drugim. Bezpodległe stworzenie wszechświatowego obyczajów, dzięki któremu wszystkie narody traktowałyby się pokojowo, jest niemożliwe przez Związek Sowiecki (113)... Ustalenie się takiego obyczaju wymaga takiego poziomu dobrej woli, tolerancji i ludzkiej przyczynowości, na którym Związek Sowiecki nigdy nie żył, nie żyje i nie zamierza“ (114).

Do spełnienia swojej wielkiej misji światowej Stan Zjednoczone nie są jednak zdaniem Bullitta, „brzeskie przygotowania umysłowe, choć nie braku im tu temu sily materialnej. Nikt nie wątpi o naszej fizycznej sily. Nikt nie wątpi o naszej moralnej przyczynowości, o naszej woli. Wszyscy natomiast są w pełni świadomi, że do naszych obyczajów, obyczajów, potrzebujemy naszego przetrwania, potrzebujemy naszego przetrwania, potrzebujemy naszego przetrwania, potrzebujemy naszego przetrwania... Jesteśmy umysłowo zdolni do stworzenia programu wolności i pokoju oraz jego wykonania“ (184). Autor stawia swojej księżce zadanie zestawienia jasnego i wszechstronnego programu amerykańskiej polityki światowej, który by wypełnił niebezpieczną pustkę i zarazem naprawił błędy wojennej polityki Waszyngtonu. Trzeba stwierdzić, że dzieło Bullitta, dzięki swojej jasności i głębi ujęcia, jest próba, spełniająca w znakomitej mierze cel autora.

O NAPRAWĘ BŁĘDÓW ROOSEVELTA

Bullitt należy do tych, coraz częściej, polityków amerykańskich, którzy wyrażają swój niemy o międzynarodowej polityce wojennej Roosevelta. Płynie ją ze szczególną silą przekonania i zestawiając Roosevelta z Wilsonem, stwierdza, że podczas gdy 14 punktów tego ostatniego dały Stanom Zjednoczonym oczywiste moralne przewodnictwo światu, to wojna poprzedziła, to tego rodzaju rola w wojnie ostatniej, „oczywiście do nas nie należy“ (13). Zasadniczy błąd Roosevelta tkwił w jego stosunku do ZSRR, a w szczególności do Terehanu — w osobistym stosunku do Stalina.

Wystąpił Prezydent Hopkins, w czasie swojej wizyty w Moskwie w teście r. 1941, „zamianł za udzieloną pomoc nie żądając niczego“ (11). Nie żądał w szczególności wyrażeń i konkretnych gwarancji niepodległości najezyk, demokratycznych narodów europejskich. Nie żądał tych gwarancji również podczas dwumiesięcznych konferencji w Atlantiku i w Berlińskim do Stalina w październiku i listopadzie 1941. Nie ugięto własnej postawy, co zapewniało wolność Europie, wtedy, gdy się posiadało. Od konferencji w Terehanu natomiast „rozdzieleniem polityki (Roosevelta) stały się zapewnienia Stalina“ (18)... Prezydent wszystko opierał na dobrej woli owego wielkiego dyktatora i na zaufaniu do jego słownych obietnic. Różnicowało amb. amerykańskiej zadanie urabiania amerykańskiej opinii na rzecz Sowieckiego, wydał z tą myślą znaną księżkę „Mission to Moscow“ i w ogóle swego rodzaju, w których twierdził, że „wielki doświadczenie i jego zdania słowo honoru rzędu są o wielkiego jest tak pewna, jak biblia“ (22).

*) Była ona już przytoczona na naszych łamach na podstawie wyjątków, ogłoszonych w Reuters Digest. Dopiero oryginalny jednak daje pełne wyobrażenie o myśli przewodniej autora.

Wszystko to działo się po wręcz przeciwnych własnie, licznych doświadczeniach polityki amerykańskiej i całego świata z rądem moskiewskim. Trudno przypuszczać, aby fakty te zatary się w pamięci członków rządu Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza samego Prezydenta. Autor przypomina ostatnie fakty i słowa, wypowiedziane przez niego dwa lata poprzednio: „Prez. Roosevelt wiedział również dobrze, jak każdy człowiek, że Związek Sowiecki jest total-



W. C. Bullitt w ambasadzie USA w Paryżu

nym, lepszym państwem. 10 lutego 1940, po wypędzeniu ZSRR z Ligi Narodów za niespokojujący napad na Finlandię, powiedział do kongresu młodzieży: „Wraz z wieloma z posterów was młode nadzieje, że Rosja Sowiecka zajmie się własnymi sprawami i że rząd jej stanie się mitygującym pokój, ludowym i zgodnym z wolnymi wyborami, który nie zagrozi całości swoich zasobów. Ta nadzieja jest dziś rozwinięta, ale odnosi się na jakieś lepsze czasy. Związek Sowiecki, jak każdy, ma jego własną naturę i prawo do życia, jak każda inna państwowość, jak każda w świecie. (167).

Politykę, opartą na zaufaniu do „słowa honoru“ Stalina, wbrew oczywistości faktów, autor księżki piętnuje z całą bezwzględnością i przypisuje ją raczej obojętności Prezydenta: „Mało błędów równie katastrofalnych zrobili kiedykolwiek prezydenci Stanów Zjednoczonych, a tym obywateli Stanów, którzy podpisując skłonili Prezydenta do takiego działania. Jakby Stalin był tym samym, co A. Lincoln i W. Wilson, a nie, jak on, człowiek, który nie miał na amerykańskiej polityce „ciężkiego“ (108).

„Tymczasem przed siebie wzięliśmy, że obok zarządzenia Prezydenta znaleźli się ludzie, którzy bynajmniej nie dzięki naiwności zaufaniu skłaniali schorowanego Roosevelta do polityki, odpowiadającej imperializmowi Moskwy. Sama „naiwność“ nie stanowiłaby klucza do zagadki. Musiałby być w otoczeniu zarządzenia osoby, które wprowadziły na scenę nie sądzący, że można wierzyć słowu i dobrej woli Stalina, ale za to na sercu obywateli un oddać pół Europy.“

Następstwa błędów Roosevelta dla Ameryki ocenia amb. Bullitt, jak następuje: „Prez. Truman odziedziczył zagraniczną politykę amerykańską w stanie bankructwa. Prez. Roosevelt postawił na to, że swoją zręcznością potrafi odwieść Stalina od celu narzucenia światu komunistycznej dyktatury, a skłonił do ideal światowego współdziałania niepodległych państw. Przegrał on tę grę. Stalin został niewarownie i oparł się na zwycięstwie Europy i Azji, jako ostatecznie do podbójów nowych (150)... Od jesieni 1945 stało się jasne, z wyjątkiem dla tych, którzy wiedzieli nie chcieli, że Związek Sowiecki zastąpił Niemcy jako wieloletnie totalitarne Imperium oraz, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych była oparta na „wishful thinking“ (150)... Jedyną totalną imperium, który grozi dziś światu wojną, to Związek Sowiecki“ (172)... Nie możemy pominąć faktu, że istnieje ogromny imperializm, jedynie dlatego powstają wojny, które pogodziły się z koniecznością przyjęcia cudzoziemców nawet i do ziem, których Górnicy obiecali rządowi pomoc w uzyskaniu upragnionych 200.000.000 ton węgla, a nawet więcej w ciągu roku — tak, aby przed zimną wojną było zgromadzić wystarczające zapasy. Zbliża się jednak, że nie obejdzie się bez przywiezienia części

Falszywa ocena Związku Sowieckiego była celowo podawana społeczeństwu amerykańskiemu dla uzasadnienia polityki Biłłego Domu za Roosevelta. Aby więc rozpocząć naprawę błędów popełnionych i skierować politykę amerykańską, na nowe tory, trzeba, zdaniem Bullitta, przede wszystkim uzyskać poparcie własnej opinii publicznej. „Fakty mówią za siebie. Nasz naród nie potrzebowałby dodawać ani słowa komentarza, aby ludy Stanów Zjednoczonych zrozumiały, że Związek Sowiecki nie jest pokojową demokracją, lecz totalną, tyranizującą, smierzącą na zawołanie kuli ziemskiej na rzecz komunistycznej dyktatury.“

ZASADNICZA SPRZECZNOŚĆ CEŁÓW

Cele polityki Stanów Zjednoczonych, to — według Bullitta — zamienić obecne zawieszenie broni na trwały pokój światowy, wolność dla wszystkich narodów, oparty na wolności wszystkich narodów, Azji i Afryki w odpowiedzi, demokratycznej organizacji światowej — w demokratycznym ustroju „jednego świata“. Tymczasem polityka sowiecka dąży do „stworzenia Światowego Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik, rządzonych z Moskwy, opartej na tajnej policji i na oddziałach rozstrzelujących, na zniszczeniu wolności słowa, prasy, zgromadzeń i wyborów oraz na zniszczeniu prawa „habeas corpus“ i „habeas cadaver“... Naprawdę, nie jest to „Związek Sowiecki“ (169).

Z takiej polityki, dotychczas branej pod uwagę, polityk Stanów Zjednoczonych musi przed wysnuc odpowiedzi wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo poddać się władzy Stalina. Nie możemy opuścić tej planety. Jeśli spróbujemy się ratować przed wojną, zamykając się na zachodniej półkuli i pozostawiając sowieckiej kontroli resztę ziemi, Związek Sowiecki zbuduje tak przeważającą potęgę, że nie będziemy mogli żyć w spokoju. Jeśli natomiast podważymy politykę Stanów Zjednoczonych, musimy przed sobą odpowiednio wolać. Ma ona przed sobą następujące alternatywy: „W pewnym punkcie musimy zatrzymać imperializm sowiecki, albo podda

Maria z Magdali

ADOLF FIERLA
Ilustrował T. KUBALSKI

Była godzina dziewiąta i słońce stało już wysoko nad świątynią, gdy Maria, która była z Magdali, otworzyła oczy.

Komnata była przestronna, przyozdobiona bogato w jedwabie i złotogłowie, zwisający wzdłuż rzezaných ścian. Zaczęła być i w powietrzu zapachu szpikarodowej maści i róż, zwisających pod pułapem w czerwonych girlandach. Łóżko, na którym spoczywała, było ze złoczonego drzewa i pochodziło z libanickich skądś gór.

Wtulona w miękki puch adamaszków, przeciągnęła się Maria zwinna i leniwo w

Maria z Magdali poruszyła się gwałtownie.

— Co mówisz? Co ty mówisz?... — zaczęła wysypywać z poblębielanych przez prażone słońce i dręczące ją wściekłe osiny, kiedy burza nadciąga.

— Ratuj się, pani!... — usłyszała w odpowiedzi roztrzęsiony w sobie, prosiłszy płacz dziewczyny wijącej się u jej stóp.

niał tępa, omdlewającą odrazą. Tłum wnet stanął kołem, osaczył ze wszystkich stron, naciskał na nią, parł. Wyciągnęła ręce.

— Czego wy? Czego chcecie?... Cóżem wam winna? — jej skamleł przetrwozonym szepceniem, patrząc w tę czerń szerokiej oczyma, które jeszcze nie mogły, zalewając się, pogląć wszystkiej grozy, jaką wnieśli w tę komnatę wonna, wycieczona i kryształowa.

— Szuszcza zachybotała się jak spieniona fala. Uderzył w ściany pomieszany wrzask, dziesiątki spoczonych rąk wyciągnęły się w stronę Mari z Magdali. Skurczyła się, cofnęła o krok.

Ruszył w zbitę ciżbę za nią i zaniemni zdołała krzyknąć i zastąpić dłońmi przerażone oczy, tłum rzucił się na nią hałaśliwie, gniewnie i zaczął bić. Uczynił się w izbie zamęt; złotawa wnętrze rozdarł splątany, gesty, pomierzony krzyk.

— Brudne, od wielu dni nie myte nogi deptały po kryształowej posadzce i po woryzstych — nie jej kobiercach z gładką i dziką wściekłością, wrzoga wymachujące pięści rozrzuciły posieci, rozbiły cudne wazy, i potargały amethystowe szaty, leżące beładnie na rzeźbionym trójnogu. A potem schwyliły nieszczęsna za włosy, rzuciły na ziemię i zaczęły się pastwić nad białym, cudnym jej ciałem. Zaczęły uderzać po głowie, bić po karku i białych plecach, wlec za pachnące włosy po posadzce, ponieważ nie było pamięci.

— A, ładniczka! A, wykietała... — czereda wyla, chybotała się między ścianami, niczem zbehtana gęstwa wód w ciasných groblach podczas roztopu, zalewała izbę kłatwami i opętanym krzykiem. Tłum szalał, zwał, zwał, wydzierał nad bezbronną i huczał.

W jakimś tam chwili do szuszczy wypełnionej jakimiś i głośniejszym wypłynął spośród kurzawy głosów jeden, nad wszystkie inne gromki, przebijający się na zewnątrz i przelikiwy:

— Do Mistrza ja powiem! Do Mistrza z nią, niegodna!...

W jednej chwili dziesiątki rąk rzuciły się na nowo ku leżącej na ziemi i postawiły na nogi. Zawrzała komnata od zgodliwych pomruć.

— Do Mistrza, do Mistrza! Niech ją uderzą, niech uderzą... Niech uderzą, iż sprzeciwia się woli Zakonu! I z Rzymianinami obuje! Iż niegodna jest imienia Izraela! Iż ładniczka jest i hańba Zakonowi przynosi!...



ranionach, że piersi zarysowały się pod jedwabną tuniką przebie i świeża. Umiechnęła się i zaczęła sobie przypominać wszystkie, co w ciągu minionej nocy przeżyła. Wiele napierw bogata ucztę i mięso strusie, sprowadzone z głębokiej Afryki, i słodkie greckie wino w kryształowych kufkach. A potem przesunęła się jej w myślach silne i krzepkie ramiona młodego człowieka, który, choć Rzymianin, był dla niej niezmiernie uprzejmy i łaskawy. Jeszcze teraz czuła na wargach ciepło jego spieczonych ust, którymi miął ją wczoraj jej usta; jeszcze teraz paliły ją owe szalone a szorstkie uściski, jakimi ją brał w gładkie ramiona, porwał w otchłań rozkoszy, pełną śpiewania i złotych ognii.

Umiechnęła się Maria z Magdali przyjaźnie do przetych tej nocy chwil i przymknęła powieki, jakoby w obawie, że spłyną ze znie.

Słońce wyszło tymczasem wysoko nad świątynią, która widna była z dala, za szeregiem niskich kramów. Z ulicy, która biegła tuż, opodal budynku dochodziły zwyczajne hałasy handlarzy winogron, co oznaczało duży już dzień.

Maria z Magdali nie zamyślała podnosić się ze złoczonego łóżka. Przemykła oczy i ztopiła się w słodką północ, w której było widać mroze, grzaniemi nieśmi, porysowane ramionami młodego Rzymianina. Jego piersi podobna do twardy kamień i żar spojrzenia oliwkowych, ogromnych oczu. Leżała bez ruchu, pogrążona w półśpiącym marzeniu. Śmiegle, jedrne i jakby z marmuru wykute ciało padała pod słończnym blask, który wnet zaczął różniczyć szyje, ramiona i smagle uda.

Słońce wychodziło wciąż wyżej nad złoty szczyt świątyni. W komnacie było miękko, ciepło, i woniejące.

Nagle od strony drzwi przebiegła do izby kłótny zgiełk i szum, jakoby szuszczy zniecierpliwionych ludzi. Maria poruszyła się na adamaszkach leniwie i zmarszczyła czarne brwi.

— Kto tam? Co? — rzuciła gniewnie przed siebie, w kierunku drzwi, rzezaných w cedrowym drzewie. Zanim słoneczna mowa, ukazała się w otworach słońca, z wyraźnym przestraszonym w oczach.

— Pani!... — jej wolać od progu. Drżąc na całym ciele, przpadła do kolan leżącej.

— Co? Co się stało?... — pytała niespokojnie Maria unosząc brwi, co czynić była zwykła, lekkość zdziwiła się czemnś lub niepokoiła.

A wtem objęła ją słudźna wół.

— Pani!... wolała zdławić w głosie — łuszcza się do domu dożywał Naeiska na drzwi! Ratuj się, o pani! — Bełkotała pośpiesznie u jej nóg i tuliła się do nich w przestachu.

A kiedy mówili dołatywał ów hałas przed dworem bez przerwy i coraz głośniejszy. Potem od drzwi, które były przeznaczone w cedrowym drzewie, uderzył zbehtany wrzask. Tamci weszli już w dom, w cudną, marmurową sien. Nastąpiła chwila ciszy, lecz zanim zajął się wyciszyć, rozkołysały się wrzaski na nowo. Uderzone w odzwia, zraknięte, maszynne, jedrne. I już zaczęło bić i tuc w nie bez przerwy. Uderzały piętami, kamieniami, twardo i wściekle. Do komnaty dobiegał złowrogi warkot i rósł z każdą chwilą.

— Otwórzysz ty! Otwórzysz ty!... — kopali w cedrowe odzwia, że odzywały się guchym, dudniącym stękanieniem, walił w nie z hukami wyjąc i grożąc tej, do której i po którą szli.

A ona tkwiła na łóżu bez ruchu. Błada była na twarzy, jakoby wyciekła z niej wszystka krew. Oddychała jeno szczyble, gwałtowniej, aż nieprzysłonięta całkiem piersi podnosiła się i opadała wraz w nierównych, szarpanych pulsach. I poszerzyła się coraz bardziej, coraz ogromniej jej ciemne oczy, rozpychane w orbitach ogromem zdumienia, żalu i trwogi.

A tamci bili w drzwi bez przerwy.

— Otwórzysz ty!... Ładniczka!...

Zrozumiała nagle Maria z Magdali i przenieście porwała ją za włosy jak wicher.

— To żydzi!... — wykrztusiła poblębielonymi wargami.

Lecz raptem postanowiła się ratować, jak tego chciała wierna jej sługa.

— Nie wżam minie. Cóżem im winna?

Odepchnęła gwałtownie skuloną u jej nóg dziewczynę i jednym skokiem znalazła się na posadzce. Drugim, równie gwałtownym i gibkim, zamierzając dopaść szeszebię trójnogu, na którym leżały pokładzione szaty, uczynione z atlasu o barwie amethystowej. Nie zdążyła jednak. Zanim bowiem uczyniła krok jeden, usłyszała jak pękły nagle cedrowe drzwi, naciskane od sieni mocnymi ramionami i nadupane od uderzeń kamieni, a w okamgnieniu potem runęła wyjąca łuszcza przez wywołany otwór, wtargnęła do środka izby i zalała ją sobą jak zbehtana, brudna rzeka.

Zamknięta Maria z Magdali oczy, ale ja wnet otworzyła na nowo. Zobaczyła przed sobą postacie ciemne, obdarłe niaki, cuchnące czosnkiem i prażoną fasolą, krzyżące w zgiełku, wymachujące ramionami, wzburzone, wydęte jak fala, nienawistne, zle.

Oparla się, jak stała, w białej koszuli i sprósne słowa, szuruchając i wyrzyskując. Ktoś przyskończył z łokcia, kopnął w słońce czy udo. Motloch za plecami rżnął, pęcał i huczał, jak spieniona rzeka w czas burzy.

Zamknięta w sobie, skamieniała, z pochyloną głową, szła cicho i posłusznie przed zgrają. Milczała. Zaczęła usta w twardy upór, że żeby zarysowały się wezłami na szeszebiach, a czarne żrenice, blyszczące spod ciemnych brwi, gorzały rudym blaskiem.

— Poza tym wywalił się niczula na wstępnie, i zakrzyła w luty nóż, zagnęła w sobie i wyszła z wszelkiego chętnia.

Gdy doszła na rynek uchwycił ją ktoś z tyłu za włosy i przymusił stanąć. Stanęła posłusznie. A wtedy doleciały jej nowe wrzaski.

— Mistrzu! Mistrzu!... — zerwały się przeraźliwie odzina.

Wnet rozpoznał się i bluznił w rynek wzmorzony ryk. Hałastrza krzychała śmiechem i urągliwym wrzaskiem: — Mistrzu! Mistrzu!...

Natenczas podniosła Maria z Magdali głowę i spojrziała.

Tuż przed nią z tyłu zaledwie kroki, stał Ten, który o Sobie powiadał, że jest Synem Bożym. Znała Go Maria, gdyż pełno było o Nim mówów w mieście i w całym kraju. Widziała Go też czasami przelotnie, gdy przechodził z uczniami kierując się ku świątyni. Nie zwracała na Niego uwagi nigdy, choć słyszała, jakoby miał udrzwianych chęrych i wiole dobrego czynić. Toż że nie daleko, jak wczoraj wieczór, przy uczcie, opowiadał jej o Nim młody Rzymianin.

Spojrzała teraz z zaciekawieniem. Stał przed nią blisko, wyutrosił, cichy i dzwinnie w obliczu dobry i odmienny od innych. Spojrzała uważnie i w chwili, gdy zwróciła oczy wpatrywały się w nią głęboko i uważnie.

Oczy uderzały w nią, przewiercały, zdawało się, na wskroś, przenikały do głębi, szukając samej duszy. A znalazłszy, wywlekały ją z pierci, przypatrywały się jej, budwały każdy jej nerw i każde jej włókno. Sprawowało to ból, to patrzyło uważnie, spokojnie, wglądając się w nią bez lęku, z miłością, wywołując i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim wzrozeniem, nie mogąc się od tamtych oczu odwrócić. A zawiązywały na oczach owoce Mistrza wznosił w i szukając. Chędnia opuściła oczy w dół, lecz nie mogła. Nieznana przedtem jej myślim silą przykuła do tamtych spokojnych żrenic jej wejrzenie, zniechęciła patrzeć wciąż, bez przestanku, bez oddechnienia. Zawinęła więc na żrenicach tego dzwinnego człowieka całym swoim

Z wizytą w Europejskiej Delegaturze Rady w Genewie

Działalność Rady Polonii Ameryk.

(1.VI.1945 — 31.XII.1946)

Genewa, w marcu

Ubiegła wojna i ciężki okres powojenny pozwoliły ogromnym rezerwom Polaków...

runkit ich życia były najcięższe. Pomoc Rady docierała...

Jak wyraża się pomoc Rady w poszczególnych krajach?

Table with columns: Kraj, Odzież sztuki, żywność funty, art. toalet, lekarstwa funty, papierosy i tytoń szt. i funty

Table with columns: Kraj, ilość osób, wartość świadczeń w dolarach, gotówka, razem dolarów

Pomoc na terenie Szwajcarii. To już Pan sam wie...

Zatem kiedy rozpoczął się rok szkolny w szkołach polonijnych...

Zakończenie działań wojennych nie tylko nie zmniejszyło akcji pomocy RPA...

Teraz dążymy do głównym terenem były Niemcy i obrzydła masa polskich...

w okresie sprawozdawczym ogółem 110.945 tys. osób...

Zasadniczo nie, gdyż działa tam odrębna Delegatura...

ogółem świadczenia RPA na rzecz Polaków wyraziły się w milionach półrocznym...

Jeżeli chodzi o to, które nas wszystkich najbardziej interesuje...

Al. K.

Przed genewską rozprawą

London, w marcu

Dn. 10 kwietnia rozpoczyna się w Genewie Obrady Komitetu Przygotowawczego...

WOLNY HANDEL, CZY PEŁNE ZATRUDNIENIE?

Nad całym zagadnieniem międzynarodowej współpracy gospodarczej...

DWA OBOZY W STANACH ZJEDN.

Amerycanie — z pewnymi zastrzeżeniami — są przeciwnikami liberalizmu...

Występując do walki o zniesienie ograniczeń, dających przywileje jednemu...

nach stwierdzają, że w opinii amerykańskiej...

WSPÓLNOTA BRYTYJSKA A HANDEL ŚWIATOWY.

W tych warunkach W. Brytania przygotowuje się do zajęcia stanowiska...

W londyńskich obradach przedstawicieli krajów Wspólnoty...

Sir Stafford Cripps w odpowiedzi wyjaśnił, że dążenie do zwiększenia...



Los 'rus — Skreślone z mapy świata („La Libre Belgique")

musi się odbyć na naszym polu widzenia i na polu widzenia dominów...

(Na te wyjaśnienia ministra zwrócił uwagę laburzystowski „Daily Herald")...

J. Pr.

POLSKIE KOMPANIE WARTOWNICZE w strefie amerykańskiej

„New York Times" w korespondencji z Frankfurtu nad Menem...

„Liczne obywateli amerykańskich rekrutowanych spośród polskich i bałtyckich...

„Dowodów kompanii wartowniczych zaprzeczają stanowczo zarządem, że formacja ta...

„Największe skupienia kompanii wartowniczych są w Dachau i Norymberdze...

„Kompanie wartownicze — pisze dalej korespondent — kosztują skarb amerykański...

„Iżad warszawski, jak wiadomo, złożył oficjalny protest w tej sprawie...

poruszył ją na konferencji w Moskwie w związku z całym problemem...

„Wzrost dowódcy amerykańskiego bardzo pochlebnie wyraża się o kompaniach wartowniczych...

„Członkowie kompanii wartowniczych stanowią nieliczną grupę najbardziej uprzywilejowaną...

„Jeżeli te rokowania mają być uwieńczone powodzeniem, to musimy sami zanieść...

„Wielki ludzi co prawda, obawia się przywozu. Obawia się, że przywozowi...

dźny wartowników zamieszkuje w specjalnych obozach...

„Wzrost dowódcy amerykańskiego bardzo pochlebnie wyraża się o kompaniach wartowniczych...

„Członkowie kompanii wartowniczych stanowią nieliczną grupę najbardziej uprzywilejowaną...

„Jeżeli te rokowania mają być uwieńczone powodzeniem, to musimy sami zanieść...

„Wielki ludzi co prawda, obawia się przywozu. Obawia się, że przywozowi...

„Na szczęście, tak nie jest. Ruzmiar naszego rynku nie jest ustalony na zawsze...

„Przewodnik Trumana zamierza dążyć do urzeczywistnienia tych zasad...



Stary brat cesarza Japonii kr. Takamatsu...

PRENUMERATA z przysługą pocztową: W BRYTANII...

W BRYTANII: miesięcznie 2/6, kwartalnie 7/6, rocznie 25/6...

PREZYDENT TRUMAN OSTRZEGA...

W przewidywaniu trudności ze strony izolacjonistów, prezydent Truman...

„Jeżeli te rokowania mają być uwieńczone powodzeniem, to musimy sami zanieść...

„Wielki ludzi co prawda, obawia się przywozu. Obawia się, że przywozowi...

„Na szczęście, tak nie jest. Ruzmiar naszego rynku nie jest ustalony na zawsze...

„Przewodnik Trumana zamierza dążyć do urzeczywistnienia tych zasad...

„Wielki ludzi co prawda, obawia się przywozu. Obawia się, że przywozowi...

„Na szczęście, tak nie jest. Ruzmiar naszego rynku nie jest ustalony na zawsze...

„Przewodnik Trumana zamierza dążyć do urzeczywistnienia tych zasad...

„Wielki ludzi co prawda, obawia się przywozu. Obawia się, że przywozowi...

„Na szczęście, tak nie jest. Ruzmiar naszego rynku nie jest ustalony na zawsze...

„Przewodnik Trumana zamierza dążyć do urzeczywistnienia tych zasad...

„Wielki ludzi co prawda, obawia się przywozu. Obawia się, że przywozowi...



Ruiny Kościoła św. Krzyża w Warszawie

KUPUJ DOBRE KSIĄZKI — NAJLEPSZY PREZENT DLA PRZYJACIELA I DLA SIEBIE!

Table listing book titles and prices, including 'Monte Cassino', 'Krauzowie i inni', etc.

Koresponduj na pocztówkach „Monte Cassino". Spółka Wyd. „GRYP" wysyła na zamówienie...

„D U X" najlepszy kieszonkowy słownik pol.-ang. i ang.-pol. z wymową

SKŁADNICA KSIĘGARSKA 8 Hope Street - Edinburgh - Tel.: 32552

ABONAMENT „ORŁA BIAŁEGO"

W celu zaabonowania „Orła Białego" w W. Brytanii wystarczy wysłać niniejszy kupon...

Subscription form with fields for name, address, and payment details.

NADEŚLANIACH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA

ADRES REDAKCJI: Bruxelles (Scharbeek) 186a, Avenue Rogier W. D. A. W. C. : S. Philippe, Reg. de Comm. No. 141662/41 = Bruxelles

Imprimé en Belgique par Imprimerie Industrielle et Financière „INIT" S. A. 4, rue du Houbion, Bruxelles